

Czas tak szybko leci ... kolejny rok szkolny minął jak „z bata trzasnął”. Mamy nadzieję, że był on dla Was udany... dla Nas i owszem...



Nasz kolejny gość „Spotkań”.

fot. Kamila Gransort

Wszystkim
życzymy
wspaniałych i
niezapomnia-
nych chwil,
spędzonych
w gronie
najbliższych
osób. Udanych
wakacji
życzy:

redakcja
„Supła”.

12 maja naszym gościem był pan Jerzy Podlok. Opowiadał żywo i obrazowo o czasach II Wojny Światowej, szczególnie o życiu w oblężonym Wrocławiu. Jako młody chłopak był świadkiem dramatycznych wydarzeń, które wywarły piętno na całe późniejsze życie pana Jerzego. Fotografie, zachowane dokumenty wzbogacały opowieść naszego gościa. To była niezwykła lekcja historii... obszerna relacja z tego fascynującego spotkania na stronach: od 2 do 5.

Po raz III odbył się u nas konkurs „Wrocław Europejską Stolicą Kultury, Miastem Pełnym Tajemnic i Legend” ...

relacja na str. 6

Jerzy Podlok członek Klubu Ludzi ze Znakiem „P”



Rodzinna pamiątka.

fot. Kamila Gransort



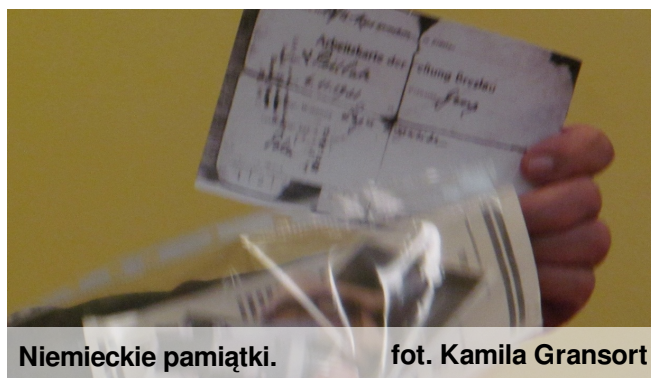
Pamiętki tamtych czasów.

fot. Kamila Gransort



Dokumenty i zdjęcia z tamtych lat

fot. Kamila Gransort



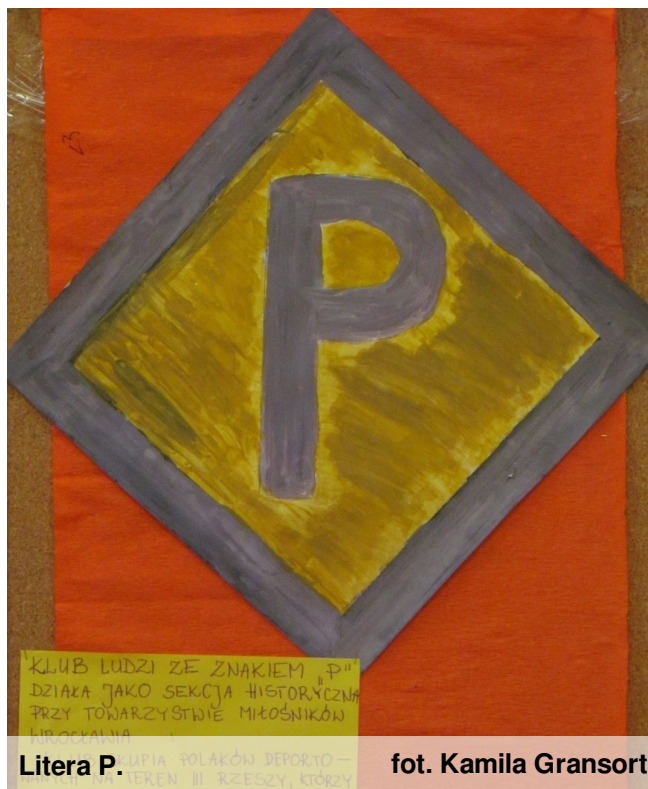
Niemieckie pamiątki.

fot. Kamila Gransort

Spotkanie z panem Podlokiem było niesamowite, trudno uwierzyć w to, co musiał przejść...

Opowiem o swoim życiu, jakie miałem, kiedy miałem tyle lat, co wy tutaj. A wy się zastanówcie jak wasze życie wygląda w stosunku do życia Pokolenia Wojennego. Tych, którzy w dzieciństwie poznali okropieństwa wojny. Dzisiaj wiadomo o wojnie z filmów, książek, ale tak naprawdę ten, kto jej nie przeżył, nie potrafi zrozumieć jaki był straszny los dzieci i dorosłych podczas II wojny światowej. Pochodzę z Ostrzeszowa, niedaleko stąd, blisko granicy. Mój ojciec był kierownikiem szkoły. Wiedziałem sobie beztroskie dzieciństwo, aż do 1939 roku. W latach 1938/39 skończyłem pierwszą klasę szkoły podstawowej. Przyszła wojna. Niemcy wkroczyli do Ostrzeszowa pierwszego września, zaczęła się okupacja. Moją rodzinę wyrzucono z mieszkania do jednopokojowego, znajdującego się na strychu. Nasze czteropokojowe, w pełni umeblowane mieszkanie musieliśmy zostawić dla urzędników III Rzeszy, którzy przyjechali wprowadzać niemiecką administrację na tereny poznańskie. Tereny te bowiem zostały od razu przydzielone do terenu III Rzeszy. Natomiast rdzenni mieszkańcy tych ziem stali się obywatelami drugiej kategorii.

Historia, która usłyszałyśmy bardzo nas poruszyła...



Pierwszego września rozpoczęła się szkoła, powinienem rozpocząć drugą klasę. Została ona jednak zamknięta przez Niemców i dla mnie rozpoczęły się sześciolateczne wakacje, które trwały do 1945 roku. Na terenach przyłączonych do III Rzeszy Niemcy wprowadzili obowiązek przymusowej pracy dla chłopców od 12 roku życia. W 1943 roku skończyłem 12 lat i od razu rozpocząłem pracę jako goniec w kasie oszczędności. Rano przychodziłem, rozpaliałem w piecu, zmiatałem, a potem rozwoziłem korespondencję, wyciągi bankowe. Tak upływało moje dzieciństwo do czerwca 1944 r. Wtedy o trzeciej w nocy obudziło moją rodzinę gwałtowne pukanie do drzwi naszego

jednopokojowego mieszkania. Policja i dwóch urzędników oświadczyło, że mamy dziesięć minut, aby się spakować. Każdy mógł zabrać jedną sztukę bagażu, pozostałe rzeczy miały zostać. Pod eskortą zaprowadzono nas na dworzec, gdzie koczowaliśmy kilka godzin. Potem weszliśmy do wagonu i ruszyliśmy w nieznane. Wyjazd z rodzinnego miasta będę pamiętał do końca życia. Kiedy pociąg ruszył, cały transport ludzi zaczął śpiewać jedną z religijnych pieśni. Po kilku godzinach jazdy dotarliśmy do Łodzi. Znow załadowano nas do wagonów, tym razem kierunek Dachau. Ja cały czas byłem wtedy jeszcze z rodziną.

Dachau to piękna miejscowość, wszędzie mnóstwo kwiatów na balkonach. Wtedy nie wiedziałem, że jest to znany niemiecki obóz koncentracyjny. W tym obozie przebywaliśmy bardzo krótko. Po dwóch tygodniach wywieziona nas do Ausburga. Tam, przygotowane było podwyższenie, jakby ring bokserski, na który wprowadzano polskie rodziny. Na około znajdowali się chłopcy, bowiem brakowało rąk do pracy na wsi. Wyglądało to jak targ niewolników, wprowadzano rodzinę na ring i sprawdzano czy nadaje się do ciężkiej pracy na roli. Jak wspominałem, mój ojciec był nauczycielem, moja mama była gospodynią domową, naszej rodziny nikt więc nie kupił,

Strach i ciągła niepewność to uczucia towarzyszące ludziom, którzy żyli podczas II Wojny Światowej...



Warto poznawać historie takich ludzi.

fot. Kamila Gransort

podobnie jak szesnastu innych. Dlatego też po tygodniu wpakowano nas do wagonów i znów wywieziono niewiadomo dokąd.

Przywieziono nas do Wrocławia. Rodzice byli z tego powodu zadowoleni, bo znajdowaliśmy się bliżej domu. Poza tym od 1943 roku we Wrocławiu przebywała moja najstarsza siostra. Tutaj przez dwa tygodnie szukano dla nas pracy. Mamę i starszą siostrę skierowano do pracy w szpitalu. Ja pracowałem też w szpitalu, ale w kuchni, gdzie obierałem ziemniaki. Po kilku miesiącach ojca zwolniono z więzienia i przyjechał za nami do Wrocławia. Został aresztowany za to, że odezwał się podczas pakowania

nas do wagonów po niemiecku. Zostałem skierowany razem z ojcem do pracy przy pakowaniu proszków przeciwko wszom. Matka z moją siostrą mieszkały więc w szpitalu, ja z ojcem przy ul. Traugutta. Powoli zaczął zbliżać się do Wrocławia front. Wrocław było to jedyne miasto, które nie zostało w ogóle zniszczone. Było to piękne miasto, pełne zieleni. Kiedy miałem wolny czas wsiadałem do tramwaju i jeździłem bez celu. Zaczęliśmy słyszeć odgłosy salw artyleryjskich. W październiku 1944 r. miał miejsce pierwszy nalot bombowy na Wrocław. Zginęło wtedy 55 osób. Rosjanie doszli do linii obrony i otoczyli miasto. Niemcy ogłosili ewakuację ludności cywilnej.

Straszne rzeczy działy się wtedy we Wrocławiu. Zginęło wtedy bardzo dużo ludzi, trwały walki, bombardowania. Obcokrajowców pozamykano w obozach. Wprowadzono obowiązek pracy dla chłopców od 12 roku życia. Prowadzono nas kolumnami do miejsca pracy, gdzie wyrzucaliśmy w domów wszystko, co drewniane, napelnialiśmy worki piaskiem. Działo się to wszystko pod ostrzałem, nie wszyscy więc chłopcy wracali z pracy. Rosjanie rozpoczęli dwudniowy zmasowany atak na Wrocław. W czasie oblężenia o mało nie zginąłem. Wraz z kilkoma kolegami poszliśmy obejrzeć zestrzelony samolot. Za samowolne opuszczenie obozu

Życzymy Panu Jerzemu dużo zdrowia i samych radosnych chwil. Dziękujemy za poświęcony czas...



kazano nas rozstrzelać. Kilku z nas zginęło, mi udało się uciec. Śmierć była na każdym kroku, człowiek przyzwyczał się do niej.

W maju 1945 r. wyzwolono Wrocław. Musiałem rozpocząć naukę. Miałem 14 lat, więc z racji wieku powinienem pójść do I gimnazjum. Rodzice zapisali mnie do IV klasy podstawówki, ale poznałem kolegę, który namówił mnie, żebym poszedł z nim do gimnazjum. W czasie wojny dużo czytałem, ale nie umiałem pisać. Do tej pory nikt nie potrafi rozczytać mojego pisma. Po gimnazjum poszedłem do liceum.

Rozpocząłem prace w zakładach samochodowych. W między czasie skończyłem studia. Całe życie pracowałem w motoryzacji.

Ci, którzy wojnę przeżyli, nie zapomną tego do końca życia.

Jak będziecie kiedyś w okolicach ul. Zelwerowicza kupcie mały kwiatek i oddajcie hołd tym młodym ludziom, którzy ginęli za Polskę i za Wrocław.

Skład redakcji:

Justyna Mucha, grupa I

Ula Zdziarszek, grupa II

Marta Hromiak, grupa III

Amanda Amanowicz,
grupa IV

„Wrocław Europejską Stolicą Kultury Miastem Pełnym Tajemnic i Legend”.

29 maja 2014 roku w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii nr 2 we Wrocławiu odbyła się III edycja konkursu „Wrocław Europejską Stolicą Kultury”. Konkurs przeznaczony jest dla młodzieży z wrocławskich gimnazjów. Aby dostać się do finału drużyny musiały przygotować pracę plastyczną i literacką. Tematem prac miał być „Wrocław, jako miasto pełne tajemnic i legend”. Pod tym właśnie hasłem odbył się tegoroczny konkurs. Prace zostały ocenione przez jury, plastyczne oceniał absolwent wrocławskiego ASP, Marcin Gransort, zaś literackie Ewa Orczykowska – Galbarczyk, dziennikarka.

W finale zmierzyły się drużyny z Gimnazjum nr 10, Gimnazjum nr 14, Gimnazjum nr 23 oraz Gimnazjum nr 43. Gimnazjaliści mogli wykazać się wiedzą dotyczącą naszego pięknego miasta, przede wszystkim zaś znajomością wrocławskich legend. Trzeba przyznać, że wiedza ta była naprawdę imponująca. Prezentacja multimedialna była kolejną częścią finału i tym razem drużyny wykazały się pomysłowością oraz oryginalnością. Gratulujemy drużynom, które reprezentowały bardzo wysoki poziom, a przede wszystkim zespołowi z Gimnazjum nr 10, który zajął pierwsze miejsce.

Nagrody dla uczestników ufundował Teatr Lalek, Teatr Ad Spectatores, Opera Wroclawska, Centrum Basenowo-Sportowe REDECO oraz Biuro Promocji Miasta Wrocławia. Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwało jury w składzie Maciej Masztalski, dyrektor Teatru Ad Spectatores, Elżbieta Lenczyk, Dyrektor Centrum Kultury „Zamek” oraz pan Zbigniew Kletowski, emerytowany profesor Instytutu Niskich Temperatur PAN o zamiłowaniu do fotografii i aktorstwa. Za rok kolejna edycja, serdecznie zapraszamy gimnazjalistów do udziału



Konkurs wiedzy o Wrocławiu.

fot. Dorota Rybicka



Drużyny wrocławskie



Wyróżniona praca